

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogi cenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:18; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieleny ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i unięjętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

Z KONWENCJI GENERALNEJ

CHICAGO, ILL.

Doroczna konwencja generalna Stow. Badaczy Pisma św. odbyła się w tym roku w Chicago, Ill., w dniach 3, 4 i 5 września, przy licznych udziale braci i siostr ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady.

Jak zwykle opracowany zostanie szczegółowy raport z tej konwencji, także roczne sprawozdanie finansowe i t. d. Na opracowanie tego wszystkiego potrzeba dłuższego czasu; z tego powodu raport z tej konwencji ukaże się w następnym wydaniu tego pisma.

PLANOWANE KONWENCJE

MILWAUKEE, WIS.

Umilowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom pobliskim jak i bardziej oddalonym iż zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis. urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę 9-go października b. r., na którą serdecznie zapraszamy wszystkich czytelników tego pisma, którymkolwiek czas i warunki dozwolą przybyć. Konwencja odbędzie się w tym samym budynku co w roku poprzednim, t. j. na sali "Polish Federation Hall," pnr. 2325 S. 13 St. i W. Lincoln Ave., w Milwaukee, Wis. Zebrania od godz. 9-ej rano do 5-ej po południu.

Dojazd ze stacji kolejowej "The Milwaukee Road," bussem nr. 37 do W. Lincoln Ave. Przyjeżdżający koleją elektryczną "North Shore," niechaj wysiądą przy W. Mitchell ulicy i bussem nr. 14 dojadą do S. 11-ej ulicy a stamtąd bussem nr. 37, do W. Lincoln Ave.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, pisać na adres sekretarza: — H. Stec, 3542 N. 2nd St., Milwaukee 12, Wis.

CHICOPEE, MASS.

Droży w Chrystusie bracia i siostry: —

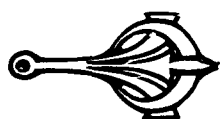
Sprawia nam przyjemność zaprosić drogich nam braci i siostry w Panu, tak z okolicy jak i z dalszych zgromadzeń, aby raczyli uczestniczyć na jednodniowej uczcie duchowej, którą zgromadzenie ludu Pana w Chicopee, Mass., zamierza urządzić, przy Boskiej pomocy, w niedzielę, 9-go października, b. r.

Konwencja ta odbędzie się w tym samym miejscu gdzie podobne zebrane zwykle są urządzone, a mianowicie: na sali "Odd Fellows' Lodge," 89 Center St., Chicopee, Mass.

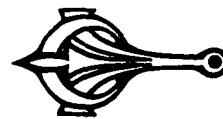
Bliższych informacji chętnie udzieli sekr. K. S. Michalek, 38 Irene St., Willimansett, Mass.

MYŚLI I ZDANIA

Dobrym i silnym jest ten, kto może być złym a nim nie jest; złym zaś i słabym ten, kto chce być dobrym, a nim nie jest.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXIV

PAŹDZIERNIK (OCTOBER), 1955

Nr. 10

PODOBIENSTWO BOŻE KONIECZNE DO ZBAWIENIA

“Bądźcie tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech doskonały jest.” — Mat. 5:48.

GDYBY rodzaj ludzki znajdował się w stanie normalnym a każde dziecko urodziłoby się normalnie, wtedy byłoby takim, jak jego ojciec. Byłby to naturalny stan rzeczy. Miłość między rodzicami dziecka sprowadziłaby pożądane wyniki. Ojciec, będąc szlachetnym człowiekiem, byłby ideałem matki, zatem dziecko byłoby na podobieństwo ojca. Gdy Pan Jezus mówi do Swoich uczniów aby byli jak ich Ojciec, wskazywał na fakt, że zostali oni spłodzeni z Ducha świętego, stali się synami Najwyższego, t. j. naszego Niebieskiego Ojca i rozwijają w sobie podobieństwo Boskiego charakteru.

Nie mamy rozumieć, aby słowa Jezusa w naszym tekście odnosiły się do każdego człowieka. Powinniśmy widzieć różnicę między uczniami Jezusa, a światem. Musimy także pamiętać, że do Faryzeuszów On powiedział: “Wyście z ojca diabła i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie” (Jan 8:44). Mając właściwy pogląd na sprawę, możemy przyznać słuszość słowom Apostoła, który powiedział: iż “Świat w złem położony jest” (1 Jana 5:19). Adam na początku był synem Bożym, jak Pismo Św. zaznacza. — Łuk. 3:38.

Pan Bóg stworzył człowieka na wyobrażenie Swoje w tym znaczeniu, że jego umysł i serce były skłonne do czynienia sprawiedliwości. Człowiek nie był stworzony na fizyczne podobieństwo Boże, ponieważ Bóg nie jest człowiekiem. Człowieka podobieństwo do Stwórcy było umysłowe i moralne. Dlatego to Bóg wystawił go na próbę, aby okazał czy zachowa on to podobieństwo przez posłuszeństwo, a wtedy Bóg uznałby go za swego syna, a jego dzieci byłyby także dziećmi Bożymi ponieważ urodzone na podobieństwo ich ojca, który był stworzony na wyobrażenie Niebieskiego Ojca. W ten sposób Adam żyłby aż dotąd, a zamiast być słabym i upadłym, wszyscy ludzie byłiby chwalebnymi synami Bożymi.

Pismo Święte mówi nam, że chociaż Bóg dozwolił człowiekowi zgrzeszyć i odrzucił go od Swego synostwa to jednak nie zostawił bez nadziei

przywrócenia go do pierwotnego stanu. Najpierw Bóg dozwala całemu rodzajowi doświadczyć grzechu, chorób, bólesci i śmierci, jako kary za grzech, w rezultacie zaniedbania Boga, i utraty Jego podobieństwa. Doświadczenie to ludzie mieli w ciągu minionych sześciu tysięcy lat. — Rzym. 1:18-32.

To dowodzi, że grzech sprowadził to wszystko zło. Moralny i umysłowy upadek pierwszych rodziców odbił się na ich dzieciach jeszcze przed urodzeniem. Zostały one spłodzone niedoskonałymi tak fizycznie jak i umysłowo, ze skłonnościami do grzechu. Następnie wychowanie i otoczenie więcej pomogło do rozwinięcia złych skłonności, jakie odziedziczyli. Dlatego Paweł apostoł wykazuje, że cały świat utracił w znacznej mierze wyobrażenie Boże i że ludzie wcale nie są tymi, jakimi mogli być gdyby byli dziećmi Bożymi.

Pismo Św. mówi, iż Pan Bóg zamierzył podnieść człowieka z upadku i przywrócić do pierwotnego stanu. Cokolwiek Bóg uczyni dla człowieka będzie przez Jezusa Chrystusa. Dlatego Jezus umarł by stał się Zbawicielem świata. Odkupił rodzaj ludzki, dając życie Swoje na Okup. W tym celu opuścił chwałę, którą miał i stał się człowiekiem. Teraz jednak jest wywyższonym i usiadł po prawicy Ojcowskiej. Wkrótce będzie jeszcze bardziej wywyższony, bo daną będzie Mu władza nad całą ziemią, t. j. nad całym rodzajem ludzkim, aby wypełnił Boski zamiar postanowiony na początku stworzenia człowieka. Pan nasz Jezus Chrystus jest teraz istnym wyobrażeniem istności Ojcowskiej, zdolnym przeprowadzić Plan Boży.

OKUP ZRÓWNOWAŻA UPADEK.

Plan Boży jest rozległy. Całemu rodzajowi ludzkiemu jest zapewniony Okup przez człowieka Chrystusa Jezusa, aby wszyscy, którzy będą chcieli, mogli powrócić do harmonii i łaski Bożej. O tym dowie się każdy człowiek, w czasie właściwym, lecz teraz mało kto o tym słyszał. Niektórzy słyszeli w kościołach dzwonienie dzwonów, inni słyszeli różne pieśni i hymny, zaś inni czytali coś o tym w Biblii,

ale mało rozumieli z tego co czytali lub słyszeli; wogóle rzeczy słyszane bardzo mały skutek wywarły na ludzi.

W Biblii jest napisane, że są ludzie, którzy mają uszy, lecz mało słyszą. Świat jest głuchy i ślepy co się tyczy Boskiego Planu i przyszłej Restytucji, której Bóg dokona przez Jezusa Chrystusa, w ciągu tysiącletniego Jego panowania, to jest czasu, w którym Bóg postanowił, iż ludzkość może przyjść do harmonii z Nim. Paweł apostoł szczególnie o tym mówi w liście do Rzymian 8:19-22. "Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych, gdyż stworzenie marności poddane, nie dobrowolnie, ale z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i same stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność dzieł Bożych, bo wiemy, iż wszystko stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie boleje aż dotąd."

Gdy Adam zgrzeszył i odpadł od wyobrażenia Bożego, skazany został na cierpienia. Odtąd rodzaj ludzki jest słabym pod każdym względem. To nie stało się dobrowolnie, czyli nie było życzeniem człowieka by się rodził słabym fizycznie, umysłowo i moralnie, lecz "z woli Tego, który je poddał."

Bóg dozwolił na upadek człowieka i na skutek upadku, wiedząc, że tym sposobem wypełni się Boski zamiar i sprowadzi człowiekowi wielkie dobro; bo będzie miał doświadczenie grzechu, śmierci i wszelkiego kłopotu i nędzy z tym połączonej.

Jest jednak wielka nadzieja dla człowieka i spoczywa ona w Jezusie Chrystusie. Według słów Apostoła, rodzaj ludzki będąc teraz w niewoli skażenia, zostanie z tego uwolniony. Teraz ludzkość jest w niewoli grzechu i szatana, lecz jej związki zostaną zerwane, a kto zechce będzie mógł być wyswobodzony. Dotąd jednak ludzkość jeszcze nie została oswobodzoną, z wyjątkiem Kościoła i to tylko w pewnej mierze; lecz nie zadługo nastąpi zupełne uwolnienie. Bóg zbawia Kościół najpierw. Świat jeszcze znajduje się w zginieniu i upada co dzień niżej. Lecz Bóg zapewnia, iż świat zostanie wyswobodzony. On przeznaczył tysiącletni Dzień Chrystusowy na wyswobodzenie ludzkości z niewoli skażenia, grzechu i śmierci.

OTRZYMANIE WOLNOŚCI SYNÓW BOŻYCH.

"Stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dzieł Bożych" (Rzym. 8:21). Wszyscy ludzie staną się synami Bożymi na poziomie ludzkim. Nie będą oni jednak synami Bożymi prędzej, aż dojdą do doskonałości, w której był Adam przed upadkiem. Bóg nie uzna za syna żadnej istoty niedoskonałej. Celem przyszłego wieku Tysiąclecia jest przyprowadzenie człowieka do pierwotnej doskonałości, utraconej w Raju, z dodatkiem bardzo cennego doświadczenia w ciągu sześciu

tysięcy lat grzechu. Ludzie nie prędzej staną się synami Bożymi aż przy końcu Tysiącletniego panowania Chrystusa. W ciągu tego czasu będą się dźwigać z upadku do zupełnego zmartwychwstania, które znaczy powstawanie z martwych. Którzy będą zachowywali Słowa Jezusa i nauki uwielbionego Kościoła, będą stopniowo pozbywać się grzechów, jako też słabości fizycznych, umysłowych i moralnych, a w końcu dojdą do zupełnej doskonałości.

Przy końcu Swego panowania Chrystus odda cały świat Bogu i Ojcu, zaś ci co nie zechcą zastosować się do warunków Nowego Przymierza w Chrystusie, umrą śmiercią wtórą. Wtedy cały rodzaj będzie wystawiony na próbę, jak był wystawiony Adam w Raju. Teraz ludzie grzeszą po największej części z powodu nieświadomości i słabości, lecz wtedy nie będzie wymówki, bo wszyscy będą doskonałymi, oświeconymi i zdolnymi czynić dobrze. Wtedy szatan będzie rozwiązany "na krótki czas," by znowu spróbował rodzaj ludzki odwieść od Boga. Pismo Św. mówi, że którzykolwiek dadzą się zwieść i zgrzeszą "ogień zstąpi z nieba i pożre ich." W liczbie tych i szatan. Wtedy Bóg znowu będzie miał wszechświat wolny od złego. Wszyscy grzesznicy, tak ludzie jak i aniołowie, zostaną pozbawieni życia.

Co za chwalebna nadzieja wystawiona jest całemu światu! Rodzaj ludzki nie będzie więcej poddany grzechowi, słabości, śmierci i nieświadomości. Dowiedzą się doskonale o okropności grzechu. Doświadczenie grzechu i jego skutków, będzie im na wiecznie trwałą naukę czego brakowało pierwszym rodzicom. Nie ma się czego obawiać, aby ludzie mieli sobie postąpić jak Adam i Ewa w swej nieświadomości. Rodzaj ludzki będzie wiedział jak odróżnić dobre od złego.

Cokolwiek Bóg postanowił, wszystko jest dla dobra Jego stworzeń, zaś cokolwiek sprzeciwia się woli Bożej sprowadza zło. Gdy świat się nauczy, będzie to miało dla niego wielką wartość. Wolność jaką ci synowie Boży będą obdarzeni, będzie, wolność czynienia dobrze (1 Moj. 18:25). W sprawie Jezusa, największą dla Niego próbą była wierność zasadom sprawiedliwości. — Ps. 45:7; Żyd. 1:9.

Pismo Św. daje nam piękny obraz w wywyższeniu Jezusa za Jego wierność. Świat cały musi dojść do usposobienia jakie było w doskonałym człowieku Jezusie Chrystusie, a ktokolwiek do tego nie dojdzie będzie wytracony. Ludzie muszą miłować i oceniać co jest prawdziwe i dobre. Ludzie będą musieli wykorzenić złość, gniew, nienawiść, zwały i t. d.; a natomiast rozwinąć w sobie pokorę, dobroć, łagodność, cierpliwość, panowanie nad sobą i miłość.

POKUSY SZCZEGÓLNE NOWEMU STWORZENIU

“Albowiem nie mamy Najwyższego Kapłana, któryby nie mógł współczuć z nami w słabościach naszych, lecz doświadczonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu. Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w każdym czasie potrzeby.”—Żyd. 4:15, 16.

ŚW. Paweł mówił o kapłaństwie pozafiguralnym i dowodził, że Aaron był tylko kapłanem figuralnym, że kapłaństwo lewickie w rzeczywistości nigdy grzechów nie gładziło, że lepsze kapłaństwo było potrzebne, że to wyższe kapłaństwo pokazane było w Melchizedeku i że Bóg zapewnił iż Jezus będzie “kapłanem na wieki, według obrządku Melchizedeka.” Jezus jest Najwyższym Kapłanem niebiańskim a nie ziemskim. Z tego mogłaby powstać myśl, że jeżeli nie jest kapłanem ziemskim to nie umiałby współczuć z nami; przeto Apostoł zapewnia, że ten nasz Arcykapłan może współczuć z nami w zupełności, ponieważ On był “skuszonym we wszystkim na podobieństwo nas.”

Nie mamy jednak rozumieć, że nasz Pan był kuszony we wszelki sposób jak kuszeni są ludzie tego świata. On nie doświadczał pokus takich jakie doświadcza, na przykład, pijak lub t. p. On był człowiekiem umysłowo i fizycznie zrównoważonym. Kuszonym był “na podobieństwo nas” — Kościoła. Na podobieństwo naszego Mistrza, my, jako Nowe Stworzenia, nie jesteśmy kuszeni tak jak światowi. Świat ma swoje pokusy, lecz my nie jesteśmy z tego świata, a pokusy i doświadczenia nasze przychodzą na nas jako na spłodzone z ducha dziatki Boże. Doświadczeni jesteśmy pod względem naszej wierności i posłuszeństwa Bogu. Zapewne, że jako członkowie upadłego rodu, dokąd znajdujemy się w tych ziemskich ciałach, będziemy też doświadczać różnych pokus pod względem cielesnych skłonności, lecz pokusy te nie są pokusami Nowego Stworzenia.

ŚWIAT NIE MOŻE ZROZUMIEĆ NAS

Świat nie ma żadnego pojęcia o szczególniejszych próbach, przychodzących na nas jako Nowe Stworzenia. Światowi wiedzą tylko o zwykłych doświadczeniach i słabościach ludzkich. My zaś, będąc usprawiedliwionymi w oczach Bożych i odłączonymi na Jego służbę, pragniemy dokonać nowych zamysłów. Nie jesteśmy już więcej z świata; ale świat, nasze ciało i on przeciwnik diabeł starają się odwrócić nas z tej nowej drogi i wciągnąć z powrotem na starą. Pokusy te mogą nas czasami doprowadzić do zapomnienia naszego przymierza bliższej społeczności z Bogiem, a także o tym czym postanowiliśmy być i co czynić. W tym to względzie bywamy najwięcej kuszeni i doświadczeni, stąd

zawsze musimy trzymać się na baczności. Wiemy, że Jezus, który jest naszym Wodzem, był w taki sposób doświadczany, na podobieństwo nas.

Gdy Jezus powiedział uczniom, że musi iść do Jerozolimy, że będzie wydany w ręce kapłanów i nauczonych w piśmie i że ci potępią Go na śmierć, wydadzą w ręce pogan, którzy ubiczują Go i ukrzyżują, święty Piotr zawołał: Nauczycielu, nie mów tak — mowa taka jest zniechęcająca; i czemu mówisz tak dziwnie i zagadkowo, o jedzeniu Twego ciała i picciu Twojej krwi? Panie, nie mów tak! Boże uchowaj aby to co Ty mówisz miało przyjść na Ciebie!

Widzimy więc, że nawet onych dwunastu wybranych, nie mogło zrozumieć Pana. Jezus odrzekł (lecz nie tak szorstko jak to wyrażone zostało w zwykłym tłumaczeniu): “Odstąp odemnie przeciwniku” — mówiąc w ten sposób stajesz się Moim przeciwnikiem. Trwając w tym duchu, psułyś to co Ja buduję. Zamiast pomagać, przeszkadzasz Mi, bo to co mówisz nie jest według myśli Bożych ale ludzkich. — Zob. Mat. 16:21-23. ✓

Podobnie sprawa się ma z tymi, którzy starają się być grzecznymi wobec nas, starają się przysłużyć nam, według ich zdania, ku naszemu najlepszemu dobru. Oni mówią nam, że niemądrymi jesteśmy myśląc tak dużo o religii. Nie mówią tego w jakiegokolwiek złej myśli; przeciwnie, z ich punktu zapatrywania, zdaje im się, że radzą nam jaknajlepiej. Oni nie pojmują, że my w sprawach naszego Ojca być musimy. Takie to pokusy przychodzą na nas jako na chrześcijan, na naśladowców Chrystusa Pana. Szczególniejszymi pokusami przychodzącymi na poświęconych chrześcijan nie są pokusy aby popełniali jakieś wielkie niemoralności; i pokusy naszego Pana nie były takimi. Lecz On był kuszony aby wstrzymywał się od mówienia prawdy a głosił to co przemawiałoby więcej do upodobań słuchaczy.

Niektórzy z przyjaciół należących do kościołów nominalnych mówią nam: Czemu nie zajmujecie się pracą dla najuboższych mieszkańców miast, albo społecznymi reformami, a tylko ustawicznie mówicie o królestwie i o królestwie! Jako przedstawiciele sprawy Bożej znajdujemy się tu głównie w tym celu aby opowiadać ludowi o Jego królestwie, o tych chwalebnych rzeczach jakie Bóg ma przygotowane dla Swoich świętych, a także o Jego

zamysłach dla świata. Wiemy, że ludzkie metody i zabiegi na korzyść najędźniejszych okolic miejskich, jak i różne podejmowane reformy społeczne nie zdołają zbawić świata, ale królestwo Boże dokona tego.

Pokusą jednak dla wielu jest aby czynić coś takiego coby drudzy pochwalali i oklaskiwali, zamiast czynić i mówić to co Słowo Boże zaleca, a co jest pogardzane przez świat i przez chrześcijan z imienia. Redaktor (br. Russell) miał przyjaciół, którzy mówili mu nieraz: Gdybyś mówił i pisał trochę inaczej (a nie tak jak ty mówisz i piszesz) to miałbyś więcej słuchaczy. Mógłbyś być bardzo popularnym gdybyś zmienił nieco metody nauczania. Za dużo religii jest w twoich kazaniach. Na to odpowiadamy: Być może iż to co mówicie jest prawdą; lecz my rozumiemy, że obowiązkiem naszym jest uczyć i pisać to co uświadamiałoby lud o Boskim Słowie, charakterze i planie; oraz o obecnym powołaniu Kościoła.

CHARAKTER POKUS CHRYSTUSA PANA

Naszemu Panu niezawodnie nasuwały się takie myśli: Obierz jaką lżejszą drogę. Droga Tobie wyznaczona zdaje się być najokropniejsza, o jakiej możnaby pomyśleć. Udać się do Boga i powiedzieć Jemu, że to nie zdaje się być rzeczą słuszną abyś Ty, któryś był wiernym przez te wszystkie wieki, miał być tak potraktowany; że byłoby to bardzo dziwnym potraktowaniem wiernego i posłusznego Syna; że nie ma ku temu żadnego słusznego powodu i nie doprowadziłoby do jakichkolwiek dobrych wyników. Poproś Boga, czy nie mógł w tej sprawie poczynić pewnych zmian; zapytaj Go, czy On czasami nie nakłada na Ciebie więcej aniżeli potrzeba.

Naśladowcy Pana mogą czasami też być kuszeni podobnymi myślami. Pamiętajmy więc, że szemrzący, buntowniczy duch dowodziłby, że nie znajdujemy się we właściwej postawie serca; dowodziłby więc, że albo nigdy nie poddaliśmy swej woli pod wolę Bożą, albo też cofnęliśmy to cośmy Jemu oddali i że brak nam zaufania do Niego. Wszelkie takie pokusy muszą być prędko odpierane przez wierne dziecko Boże.

Kiedy Św. Piotr próbował bronić Pana, gdy zgrała przyszła Go pojmać, Jezus powstrzymał Piotra tymi słowami: "Czyż nie mam pić kielicha, który Mi dał Ojciec?" (Jan 18:11). Ani na chwilę nie pomyślał aby ulec pokusie, by użyć Swej wyższej mocy na sprzeciwienie się wrogom w ich zamiarze pojmania Go. Pokazał im, że moc taką posiadał; bo na pewne Jego słowa, oni cofnęli się i upadli na ziemię. W taki sposób Jezus zademonstrował, że gdyby chciał użyć Swej nadnaturalnej

mocy w Swej własnej obronie to byłby silniejszym od nich. Udowodnił tym samem, że poddał się im, nie dla tego, że musiał, ale iż dobrowolnie poświęcił się na śmierć. Było to demonstracją Jego poprzedniego oświadczenia: "Ja kładę życie Swoje. Nikt Mi go nie odbiera, ale Ja kładę je Sam od Siebie" (Jan 10:17, 18—popr. tłum.). Jezus stanowczo sprzeciwił się wszelkim pokusom ze strony Swego ciała, aby uniknąć przychodzących na Niego cierpień, lub by je zmniejszyć. "On był skuszony we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu."

My niekiedy możemy zesłać na siebie; możemy nie dochodzić do wyznaczonej miary — i też nie dochodzimy. Nie możemy zawsze żyć według onego chwalebnego wzoru doskonałości. Chrystus był bez grzechu; a my mamy mnóstwo grzechów w naszych ciałach; i mamy wiele słabości, jakich On nie miał. Lecz jeżeli kroczymy Jego śladami to mamy przemagać swoje słabości, aby ostatecznie okazać się zwycięzcami. Nie powinniśmy mówić: Ja nie mogę żyć tak jak Jezus żył, chociażbym jaknajusilniej się starał; pocóż więc wystawiać tak wysoki ideał? Jest pewien cel w tym i powinniśmy starać się usilnie aby do ideału tego dochodzić tak blisko jak tylko możemy. Mając tak chwalebny wzór przed sobą, będziemy dochodzić do doskonałości bliżej aniżeli dochodzilibyśmy gdyby ideał ten był niższy. Nie możemy więc wystawiać przed sobą ideału niższego, a tylko ten najwyższy, o ile chcemy osiągnąć wystawioną nagrodę.

Gdyby Jezus zgrzeszył, lub w czymkolwiek nie dopełnił Swego zadania, to porażka Jego byłaby zupełna. Nigdy nie dostąpiłby zmartwychwstania. Pokazane to było figuralnie w żydowskim arcykapłanie, wtedy gdy przechodził pod zasłoną, z krwią ofiarowanych bydła. Gdyby arcykapłan nie wykonał wszystkiego według przepisów zakonu, umarłby pod oną zasłoną. Tego właśnie obawiał się Jezus gdy w Getsemane "modlitwy i uniżone prosby, z wołaniem wielkim i ze łzami wznosił do Tego, który Go mógł zachować od śmierci" — nie aby był zachowany od umarcia, ale aby był wybawiony od wiecznej śmierci, przez zmartwychwstanie. I napisane jest, że On był wysłuchany, wzmocniony i pocieszony (Łuk. 22:39-45; Żyd. 5:7). Skoro tylko otrzymał zapewnienie od Ojca, że w niczym nie pogwałcił uczynionego przymierza i że nie pójdzie na śmierć wieczną, On ze spokojem gotów był znieść wszelkie cierpienia i katusze jakie jeszcze na Niego przyjść miały.

NASZ WSPÓŁCZUJĄCY ARCYKAPŁAN

Ponieważ tedy nasz Arcykapłan był kuszony i ponosił różne cierpienia, możemy być pewni, że On

nie jest zimny ani obojętny wobec naszych doświadczeń. Przeciwnie, On jest pełen współczucia i posiada bardzo rozległe doświadczenie (Żyd. 2:18; 5:8). Cóż tedy mamy czynić gdy znajdujemy się w pokuszeniach? Mamy przystąpić do naszego Arcykapłana, a przez Niego do tronu łaski z ufnością (czyli, według lepszego tłumaczenia, z odwagą, bez bojaźni lub jakiegokolwiek wątpliwości), wiedząc że Ten, który nas tam spotyka, może najzupełniej współczuć z nami w każdym naszym smutku i w każdej potrzebie, a także w każdej pokusie.

O ile nie zgrzeszyliśmy dobrowolnie, jeżeli grzechy nasze były ze słabości ciała, przez pewne usidlenie, tak że w danej chwili nie udało nam się przemóc i odpowiednio skontrolować swego ciała, powinniśmy odważnie przystąpić do Pana, wiedząc że On zna naszą słabość, pamięta żeśmy prochem (Ps. 103:13, 14). Św. Paweł mówi, że nie możemy odpowiednio sądzić nawet samych siebie, pod względem swoich słabości. On tak to określa: "U mnie to jest najmniejsza żebym był od was sądzony, albo od sądu ludzkiego; bo i sam siebie nie sądzę... ale Ten, który Mnie sądzi, Pan jest" (1 Kor. 4:3, 4). On wie jakie poczynić uwzględnienia. Przeto nie wahajmy się przystąpić do Niego w modlitwie i prosić Go o obiecane miłosierdzie i o Jego pomoc. Szukajmy zawsze Jego łaski, wiedząc że otrzymamy ją, o ile prawdziwie staramy się być wiernymi Jemu.

Ojciec nasz wie o naszych trudnościach i doświadczeniach i zrzucił przykrycie na te słabości. Przygotował pewną zasługę na wyrównanie naszych braków, abyśmy mogli być członkami ciała Chrystusowego, chociaż jesteśmy niedoskonalimi. On wie, że zupełnej kontroli nad swoim ciałem mieć nie możemy. Lecz w miarę jak wzrastamy i wzmacniamy się w sile mocy Jego, powinniśmy być w stanie coraz lepiej panować nad tym śmiertelnym ciałem. Nowa wola powinna podbijać sta-

ry umysł i coraz skuteczniej przewycięzać ciało. Musimy skrupulatnie badać samych siebie i nasze postępowanie; nie spocząć ani czuć się zadowolonymi aż zobaczymy od czasu do czasu, że wzrastamy na obraz i podobieństwo naszego Pana, podbijając w niewolę starą naturę z jej namiętnościami i pożądliwościami.

Żadne inne zarządzenie nie byłoby tak korzystne dla nas jak to, które Sam Bóg uczynił. Słabości i niedoskonałości ciążyą na nas, lecz Bóg przygotował sposób, przez który one mogą nam być przebaczone, o ile były nieuniknione, niedobrowolne. Jakakolwiek miara rozmyślności grzesznej w poświęconym chrześcijaństwie, wymaga proporcjonalnej pokuty i chłosty. Gdybyśmy rozsądzali—skrupulatnie badali — samych siebie, nasze myśli, słowa i czyny, mniej byśmy byli sądzeni i ćwiczeni od Pana — mniej potrzebowalibyśmy naprawy i chłosty od Niego.

Gdy więc zauważymy, że pogwałciliśmy w czymkolwiek nasze śluby; gdy mamy powód do myślenia, że niedopisaliśmy w czymkolwiek, pomocnym byłoby nałożyć na siebie pewną karę taką, którą poczulibyśmy. Powinniśmy też udać się do Pana w modlitwie, prosić Go o przebaczenie, przyrzekając że przy Jego łasce starać się będziemy więcej czuwać w przyszłości. Codziennie powinniśmy się tak rozsądzać i nigdy nie lekceważyć ani lekko płazem puszczać jakichkolwiek uchybień.

Zaiste błogim i pocieszającym jest to zrozumienie: jak miłosiernym i współczującym jest nasz Arcykapłan w naszych trudnościach, pokusach i doświadczeniach. Nigdy jednak nie powinniśmy sfołgować naszej czujności, polegając na tym Boskim miłosierdziu. Lecz kiedykolwiek zauważymy w sobie pewne potknięcie się lub uchybienie, powinniśmy zaraz przystąpić do naszej Ubłagalni, wiedząc że nie będziemy odepchnięci.

W. T. 5585—1914.

GŁOS PAŃSKI

LEKCJA z Pierwszej Księgi Samuelowej 3:1-13, 19, 20.

"Mów Panie, bo słyszy sługa Twój:" — 1 Sam. 3:9.



BADANIE dzisiejsze dozwoli nam wniknąć nieco w rodzinne warunki Izraelitów, krótko po czasach Samsona i Ruty. Pokaże nam, że w czasach tych, w ludności Izraelskiej znajdowało się głębokie poczucie religijne. Namiot Pański, nazwany w niniejszej lekcji Kościołem Pańskim, znajdował się wówczas w Sylo, kilka mil na północ od Jerozolimy. Zgodnie z Boskim rozporządzeniem lud udawał się do Sylo corocznie aby

tam chwalić Boga, składać ofiary i t. d., przeważnie w porze świąt wielkanocnych, czyli Paschy.

Rodzice Samuela byli takimi dorocznymi chwałcami Boga, zanim jeszcze Samuel urodził się. Przy okazji jednej z tych pielgrzymek do Sylo, Anna zanosiła do Pana gorące modły o syna, ślubując, że o ile jej prośba byłaby wysłuchana, syn jej poświęcony byłby na dożywotnią służbę Bogu. Modlitwa jej została wysłuchana; dziecko narodziło się i na-

zwane zostało Samuelem, co oznaczało: W Imieniu Bożym. Gdy już Samuel dorósł do wieku gdy nie potrzebował nad sobą opieki matki — prawdopodobnie gdy liczył około dziesięć lat — poświęcony został Panu przez Helięgo, kapłana, aby stał się jego sługą, pomocnikiem przy sprawowaniu kapłańskiej służby w Przybytku.

RODZICIELSKIE ZOBOWIĄZANIA WOBEC DZIECI

Trudno jest wyobrazić sobie jak wielką wartość dla dziecka ma dobre zrodzenie. — jego narodzenie się ze zdrowych rodziców, a szczególnie z rodziców rozumnych i bogobojnych. Mało zdaje sobie sprawę z godności i odpowiedzialności urzędu rodzicielskiego. Wielu jednak pojmuje ten fakt, że żywotność i siła fizyczna przechodzą z ojca na dzieci — czy jest to żywotność mocna czy słaba, budowa ciała silna lub wątła. Ma się rozumieć, że i matka ma z tym coś do czynienia, ponieważ natura przeznaczyła ją na przygotowanie ciała dla noworodka i na karmicielkę tegoż aż do czasu odstawienia go od piersi.

Jednakowoż pewną jeszcze ważniejszą część odpowiedzialności matki wobec dziecka, pojmuje mało rodziców. Umysłowe wrażenia niewiasty brzemiennej odbijają się na jej nienarodzonego dziecku. Jej zatrwożenia, obawy, niezadowolenia albo też jej pokój, radość i piękne ideały, mają do czynienia nie tylko z jej własnym szczęściem lub nieszczęściem, ale odbijają się też na jej potomstwie. Jak więc ważne wobec tego są odpowiedzialności matki, a tak samo i ojca!

Co więcej, pamiętać należy, że umysłowe usposobienie matki zależy w znacznym stopniu od wpływów i kontroli jej męża. On jest opiekunem i zaopatrzyicielem swej żony. To też obowiązkiem męża jest aby szczególnie w okresie brzemienności żony, dopomagał jej do znacznych uczuć, wyższych ideałów, dobrych myśli i spokojnego otoczenia. Takie rozumne współdziałanie rodziców może wyprodukować dzieci nawet znacznie lepsze od nich samych; albowiem ich ideały mogą być lepsze aniżeli były przy ich urodzeniu. Z drugiej strony, brak współdziałania ze strony rodziców, może wyprodukować dzieci słabsze od nich, choćby nawet znajdowali się w warunkach przyjaźniejszych od warunków ich rodziców, w czasie gdy oni byli zrodzeni.

Pismo Święte oświadcza, że wszyscyśmy w nieprawościach poczęci i w grzechu zrodzeni; ale, jak to zauważyliśmy, te warunki upadłego rodzaju mogą być do pewnego stopnia pogarszane albo też umniejszane, umysłową postawą rodziców, ich oceną swoich powinności i t. d. Jak często jednak przechodzą na świat dzieci niepożądane, a tym samym przez całe swe życie noszą na sobie nieprzyjemne piętno! W wiele korzystniejszych warunkach znaj-

duje się dziecko pożądane, o które rodzice modlili się do Boga, czynili dla niego pewne przygotowania i dla którego warunki umysłowe były dobrze obmyślane i przygotowane przez rodziców. Samuel, przedmiot niniejszego rozważania, był takim dzieckiem — takim mężczyzną.

BOSKIE ZGANIENIE HELIEGO

Lekcja nasza rozpoczyna się orzeczeniem, że pacholę Samuel "służył Panu przed Heli;" to znaczy, że on był sługą Pańskim z tej racji, że był sługą Helięgo, który był przedstawicielem Pana i Jego kapłanem. "Słowo Pańskie było drogie w one dni" — co oznacza, że poselstwo od Boga było naonczas bardzo rzadkie. Być może iż ukazanie się anioła, rodzicom Samsona, około pięćdziesiąt lat przedtem, było ostatnią bezpośrednią komunikacją pomiędzy Bogiem a ludem Izraelskim. "Nie było widzenia jawnego" — widzeń i objawień nie było. Boskie zamysły były jakoby skryte. Odpowiedzi Pańskie przez Urim i Tumim ustały.

Niektórzy przypuszczają, że Heli naonczas liczył około siedmdziesiąt lat, a inni, że blisko ośmdziesiąt. Oczywiście były przyćmione. Spał on w jednym przedziale namiotu Pańskiego a Samuel w drugim. Ten ostatni usłyszał głos wołający na niego po imieniu i po trzy kroć udawał się do Helięgo z zapytaniem, jakiej usługi ten żądał od niego. Heli odpowiadał, że go nie wołał. Za trzecim razem kapłan Heli zrozumiał, że to Bóg wołał Samuela, więc pouczył go, że o ile jeszcze głos ów usłyszysz, niech odpowie: "Mów Panie, bo słyszy sługa Twój." Tak się też stało. Głos znowu dał się słyszeć, a jednocześnie anioł Pański pokazał się Samuelowi i dane mu było Pańskie poselstwo względem Helięgo — przepowiadające śmierć jego dwóch synów, oraz śmierć Helięgo i że z rodziny Helięgo nie będzie już nikt kapłanem Pańskim.

Powiedziane jest, że synowie Helięgo nadużywali stanowiska kapłańskiego; przyswajali sobie więcej z ofiar aniżeli było im przepisane Boskim zakonem; a ponadto dopuszczali się czynów niemoralnych i przez to odводzili lud od sprawiedliwości; gdy zaś, jako studzy i kapłani Pańscy, oni powinni byli pouczać lud sprawiedliwości tak słowem jak i przykładem.

NAGANNOŚĆ SŁABEGO CHARAKTERU

Nie była to pierwsza nagana Pańska co do niegodziwego postępowania synów Helięgo i co za to może ich spotkać. Kilka lat przedtem, Heliemu dana była przestroga pod tym względem i chociaż Heli sam zdawał się być wiernym Bogu to jednak nie wstrzymywał synów od ich niegodziwości i z tego powodu był uczestnikiem ich winy.

Następnego dnia rano, Heli zapytał Samuela czy głos Pański wołał go znowu i co mu powiedział. Dla Samuela było to przykrym doświadczeniem powiedzieć swojemu przyjacielowi i dobroczyńcy, który był jemu za ojca jak surowy sąd Bóg zawyrokował na Heliego i jego rodzinę. Lecz Heli domagał się wszystkich szczegółów i napisane jest, że Samuel "nie zataił nic przed nim." Podobnie sprawy się mają z innymi wiernymi sługami Bożymi: Ich czułe serce i uczucie sympatii może niekiedy pobudzać ich do ukrywania pewnych rzeczy, co do których obowiązki nakłania ich aby mówili śmiało. We wszystkich takich sprawach sumienie danej osoby musi być regulowane i Słowo Boże jest tym regulatorem.

Heli, usłyszawszy co Bóg zawyrokował względem Jego rodziny oświadczył z zupełną skromnością i wiernością Bogu: "Pan jest; co dobrego w oczach Jego, niech czyni." Lecz jakkolwiek wiernym i poddanym on zdawał się być w tym swoim oświadczeniu, pewnym jest, że charakter jego nie ze wszystkim podobał się Bogu. Wielu jest podobnych do Heliego, gotowych przyjąć bez szemrania, jakkolwiek karę Bóg im wymierzy; lecz Pan woli silniejsze charaktery. Heli byłby przyjemniejszym Panu gdyby był bardziej stanowczym w charakterze — gdyby okazał lepsze zrozumienie swego obowiązku wobec Boga i wobec swej rodziny. (Możemy być pewni, że silne charaktery podobają się lepiej każdemu. Ludzie silnego charakteru mogą niekiedy powodować pewne trudności; mimo to jednak stanowczość jest coś jakoby klejnot wysoko ceniony przez ludzi rozumnych, a także przez Boga.

Samuel rósł w łasce u Boga, u Heliego i u wszystkich Izraelitów, w miarę jak rozpoznawali go i sprawdzali, że duch Pański był z nim i że on będzie przedstawicielem Bożym dla nich.

W czasach Samuela nie wszyscy mogli być kapłanami, ale tylko ci co byli z kapłańskiego pokolenia. Tak samo nie wszyscy mogli być prorokami, lecz tylko tacy, których Bóg Sobie upodobał użyć za Swoje narzędzia mówcze. Jak to i Św. Piotr powiedział: "Od Ducha świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie." Ten sam Apostoł oświadczył przy tym, że proroctwa zazwyczaj nie były rozumiane przez tych, którzy je wypowiadali, lecz zamierzone były dla Kościoła wieku ewangelicznego i że w słusznym czasie przez Ducha świętego one miały być pojaśnione, jako "pokarm na czas słuszny."

Samuel przedstawiony jest jako pierwszy z proroków Izraelskich, a Pan nasz Jezus powiedział, że Jan Chrzciiciel był ostatnim z tych proroków i że "nie było większego" nad Jana. Zdumienie może ogarnia niejednego gdy znajduje oświadczenia w Piśmie Świętym, iż chociaż urząd proroków i kapła-

nów w starożytności był, jak to zauważyliśmy, ograniczony tylko do niektórych, w wieku Ewangelii wszyscy przystępujący do Boga przez Chrystusa, mogą być kapłanami a każdy kapłan tego nowego obrządku może być również Pańskim prorokiem.

Nie rozeznanie zmiany z dyspensacji żydowskiej do chrześcijańskiej, która rozpoczęła się w dniu Pięćdziesiątnicy, pozostawia wielu chrześcijan w umysłowym zamieszaniu. Jezus przedstawił tę sprawę dość wyraźnie, gdy powiedział: "Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą większy nad Jana Chrzciiciela; ale który jest najmniejszym w królestwie niebieskim, większy jest niżeli on." — Mat. 11:11.

Kościół jest królestwem Bożym w zarodku. Królestwem Bożym, w zupełnym znaczeniu tego słowa, Kościół stanie się gdy królestwo to będzie ustanowione, przy wtórym przyjściu Chrystusa, mocą pierwszego zmartwychwstania; lecz już teraz on jest klasą królestwa Bożego w procesie przygotowywania, będąc uczonym i doświadczanym pod względem wiary, posłuszeństwa i wierności. Ci co zwyczają, będą kościołem w chwale, królestwem w chwale; ale i w stanie zarodku oni są nazwani przez Św. Piotra "królewskim kapłaństwem." Używając tego orzeczenia, Piotr nie mówił o klasie kleru ale włączał w to wszystkich wierzących naśladowców Jezusa, pomazanych Duchem świętym, iż są kapłanami w duchowych sprawach Boskich. Każdy taki jest kapłanem w tym znaczeniu, że uznanym został za członka mistycznego ciała Onego Wielkiego Arcykapłana. Jako członek ciała Chrystusowego, każdy taki jest uczestnikiem dzieła ofiarniczego, stawiając codziennie ciało swoje "ofiara żywą." — Rzym. 12:1.

Ponadto wszyscy członkowie tej klasy królewskiego kapłaństwa, nawet w tym czasie obecnym, są prorokami Bożymi, Jego narzędziami mówczymi. Tacy i tylko tacy upoważnieni są do mówienia w imieniu Pańskim. Ich ordynacja, upoważnienie czy wyświęcenie, nie jest przez wkładanie rąk biskupich lub czyichkolwiek; ale jak określa to Pismo Święte, ono przychodzi od Samego Boga — przez pomazanie Duchem świętym. Zauważmy co mówi Św. Jan, w zastosowaniu do wszystkich wiernych chrześcijan: "Wy macie pomazanie od Onego Świętego i wiecie o tym" (1 Jana 2:20). Ktokolwiek ma to pomazanie od Ducha świętego, powinien być w stanie rozeznąć wpływy tegoż na swoje serce i życie i powinien rozumieć, że w tym mieści się jego upoważnienie do służenia jako kapłan i prorok Pański; jak to określił Św. Piotr: "Abyśmy opowiadali cnoty (okazywali przymioty) Tego, który nas powołał." — 1 Piotra 2:9.

W. T. 5615—1913.

Spółeczność Ludu Pana we Francji, Belgii i w zachodn. Niemczech

RAPORT I WRAŻENIA Z PODRÓŻY

Badając Pismo Święte, można zauważyć, że wiele prorocstw i przepowiedni, jak i różne figury i typy, obszernie opisują i pouczają o Chrystusie i Jego Kościele. Przy pierwszym przyjsciu Jezus powiedział; "Zaprawdę powiadam wam: Aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo kreska nie przeminie z zakonu, ażby się wszystko stało." — Mat. 5:18.

Niektóre z tych typów znajdujemy w 3 Mojż. 8:14, jako pierwsza ofiara z cielca; następnie pokazane jest przyjęcie ofiary nie tylko Jezusa ale i Jego naśladowców, reprezentowanych w barankach całopalenia i poświęcenia (wiersz 18 do 24). Pierwszy był porąbany na sztuki i te sztuki były płukane (wskazuje na naśladowców Pana iż są niedoskonalni i potrzebują omycia wodą prawdy — Ef. 5:26). Jednak głowa nie była omywana, co właśnie wskazuje na doskonałego człowieka Jezusa, gdyż On był doskonały i nie potrzebował omywania; mimo to była okazana jedność w przyjęciu ofiary.

Następnie, w baranku poświęcenia, jednakowe poświęcenie było figurą tak na Jezusa, Najwyższego Kapłana, jak i na podkapłanów. Tu właśnie pokazana była ta miła społeczność, o której Paweł pisał (1 Kor. 10:16, 17), iż "jednym chlebem jesteśmy." o tę wspólną jedność prosił Chrystus Pan Ojca Swego i to kilka razy, przy schyłku Swej misji, co jest zapisane w Ewang. Jana 17:11, 20-23, 26. Te gorące modły do Ojca były zasylane nie tylko za Apostołów, ale i za wszystkich, którzy w przyszłości mieli rozpoznać i przyjąć chwalebne powołanie. Ci naśladowcy mają być kierowani jednym Duchem Bożym, jednakie pragnienia, zamiary i dążenia, w jednej wierze, nadziei i miłości (1 Kor. 13:13). Ta łączność jest określana w liście do Efezów (4:3) w słowach: "Starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju."

Gdy przybyłem do Francji, zaraz w Paryżu odczułem tę jedność i duchową społeczność ludu Pana. Pomimo odległości i kosztów, przybyło na spotkanie czterech braci i dwie siostry. Następnie, jadąc koleją na lokalną konwencję do miasta Roubaix, miałem sposobność więcej odczuć tę miłą społeczność, w rozmowie z braterstwem, których chociaż poprzednio w życiu nie widziałem, to jednak zażyła, serdeczna i przyciągająca miłość Chrystusowa łączyła nas (2 Kor. 5:14). Przybywając na miejsce konwencji miłe wrażenie wywarły na mnie owe tak uprzejme przywitania słowami Chrystusa Pana: "Pokój Bratu," "Pokój Siostrze" i te szczere uściski dłoni i serdeczne pocałunki braci z braćmi i siostrami. Przy rozpoczęciu tej uczty duchowej, wszyscy obecni z radości lży ronili, szczególnie gdy miłych uczuć chrześcijańskie pozdrowienie było odczytane, przywiezione od współslug i ludu Pańskiego z Ameryki, jako ten ścisły łącznik z poza oceanu, tej samej kosztownej wiary członków ciała Chrystusowego.

Podczas tej uczty, odbył się chrzest młodej siostry "W.," która była obecna na generalnej konwencji w Buf-

falo, N. Y., cztery lata temu. Chrzest odbył się w domu braterstwa Kubiak, w miasteczku Croix. Wielu braci i siostr uczestniczyło, którzy przywiezieni zostali w 14-tu samochodach, (ku memu zdziwieniu, gdyż tyle się nie spodziewałem). Są to samochody małe lecz ekonomiczne.

Na posiłek fizyczny każdy przynosi własne pokarmy i wspólnie dzielą się; inne siostry podają gorące zupy i kawę. Na tej uczcie brało udział około 175 osób. W następnych dwóch tygodniach, w towarzystwie Brata Tyczki, mieliśmy miłą społeczność, służąc słowem Pańskim w północnej Francji, gdzie znajdują się najliczniejsze zgromadzenia. Zwykle chętni bracia odwozili nas samochodem z jednego do drugiego zgromadzenia, okazując wzniosły przykład miłości bratniej w czynie, z radością stosując się do wskazówek udzielonych przez Apostoła: "Aby nie było rozerwania w ciele, ale iżby jedne członki o drugich jednakież staranie miały. — 1 Kor. 12:25.

Jednocześnie zawdzięczam Braterstwu Kubiak, za ich szczere poświęcenie, nie tylko w ugoszczeniu tak wielu braterstwa podczas konwencji, ale również w dopomaganiu i usługiwaniu mi w niedomaganiach fizycznych. Brat Kubiak zwolnił się z pracy na przeszło dwa miesiące i obwoził mnie swoim samochodem po najdalszych zakątkach Francji, gdzie pociągami trudno byłoby dojechać. Siostra Kubiak dopilnowała czynności względem odzieży i pożywienia. Gdy wspominam o tak wielkim poświęceniu, czuję się dłużnym, jednak nie jestem w stanie się odplacić; jedynie nasz Ojciec Niebieski przygotował większą nagrodę, o której mówi Apostoł: "Albowiem nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał (zapomniał) pracy waszej i pracowitej miłości, którąście okazali ku imieniu Jego, gdyście służyli świętym i jeszcze służycie." — Żyd. 6:10.

Następnie usłużyliśmy ludowi Pana w Belgii, tak w polskim jak i też francuskim języku, przez tłumacza. W niektórych miejscowościach, gdzie braterstwo w nierównych godzinach pracowało, samochodem szybko pomogliśmy im się zgromadzić, aby wszyscy korzystali z przywileju. Również często urządzone były zebrania w domach, gdzie z powodu kalectwa lub też innych chorób, miejscowi nie mogą wychodzić z domu, więc takie zebrania przyczyniały im więcej radości, gdyż to był jedyny sposób ich łączności z członkami w Chrystusie Panu. Uczestniczyli w zebraniach także niektórzy bracia i siostry, którzy poprzednio byli uprzedzeni przez pewne jednostki, względem nazwy pism, lub zastrzeżenia prawnego, zapominając na słowa napomnienia Pańskiego: "aby się nie wdawali w spory około słów, co ku niczemu nie jest pożyteczne, tylko ku podwroceniu tych, którzy słuchają" (2 Tym. 2:14). Jednak można zauważyć w tym kierownictwo Pana, gdyż wielu z braterstwa użyli rozsądku i oświadczyli, że lepiej samemu doświadczyć a nie słuchać innych; to właśnie co Pan doradza w

słowach: "Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobre tego się trzymajcie" (1 Tes. 5:21). Inni oświadczyli się, że wykłady, które słyszeli, pozostaną im w pamięci na całe życie, gdyż dopomogły im zdjąć kolorowe okulary, przez które poprzednio patrzeli.

Pewien brat (żabka) który podczas ostatniej wojny był potłuczony (tak że trzy tygodnie zajęło przewieźć go w gipsie), będąc na oddaleniu, z radości płakał jak dziecko przy pożegnaniu, i wszystko co posiada przeznacza na sprawy Pańskie. Jest to prawdziwe szczere serce. Można tu dodać, że są i takie jednostki, którzy mają wszystkiego pod dostatkiem, a jednak starają się wykorzystywać braterstwo tak w Ameryce jak i też we Francji, rozumiejąc iż wszelka pomoc i literatura jakoby prawnie się im należała, pomimo że są w stanie opłacić. Nadmieniam również, że trzeba dać uznanie braterstwu we Francji, iż podczas obiadów, kolacyj i późno wieczorami, zastanawiają się i rozbierają pytania z Pisma Świętego, chociaż czasami przyczynia się to do rozbieżnych zdań, szczególnie dla charakterów nieco upartych.

Mieliśmy też przywilej z pewnym młodszym bratem K., odwiedzić i usłużyć braterstwu składającemu się z kilku rodzin w zachodnich Niemczech, którzy rozumieją język polski. Ta wizyta była wielką radością, gdyż nie robi różnicy jakiej jesteśmy narodowości, Pismo Św. wskazuje, że w "Chryście nie masz różności," (Rzym. 10:12). Pożegnanie było do łez wzruszające.

Prawie przy zakończeniu mej podróży, urządzona została generalna konwencja w wiosce Esisheim, blisko

miasta Mulhouse; była to prawdziwa chrześcijańska społeczność, wykłady budujące i cały nastrój duchowy bardzo podniosły. Wyrażona też była wdzięczność braterstwu w Ameryce, za pamięć w tej wspólnej pomocy. Przez podniesienie rąk wszyscy okazali życzenie, by przy sposobności ponownie odwiedził ich brat z Ameryki i ich gotowość pokrycia częściowych wydatków.

Pożegnaliśmy się, więcej w tej nadziei że, jeżeli będziemy godni, zapewno spotkamy się już nie tu na ziemi ale poza wtórą zasłoną, w zupełnej jedności i łączności z Panem i z wszystkimi świętymi. W ogólności można wyczuć ducha Pańskiego, w członkach Jego i szczere usiłowania "ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwaniu, ku budowaniu ciała Chrystusowego." — Efz. 4:12.

Braterstwo Woźniak, również dużo mi się przysłużyli. Starsza siostra, jakoby rodzona moja matka, opiekowała się w moich niedomaganiach cielesnych, a syn jej, Józef W. towarzyszył mi w ostatnich podróżach do Paryża, zawożąc mnie swoim samochodem. Na ostatnie pożegnanie odprowadziło mnie na lotnisko pięciu braci i pięć siostr. Był to dzień 23-go Sierpnia, na który w Mannie przypada pamiątkowy tekst: "A teraz pozostaje: wiara, nadzieja i miłość, te trzy rzeczy, lecz największa z nich jest miłość." — 1 Kor. 13:13.

Uprzejmie dziękuję ludowi Pana za wstawienie się w modłtwach do Ojca Niebieskiego o Jego kierownictwo.

Pozostaje wierny współsługa w Chryście,
— Brat F. I. Tarnawski.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CHRZEŚCIJANINA

POD powyżej podanym nagłówkiem br. Russell napisał artykuł w Strażnicy 1912 roku, przedruk W. T. str. 5097, jak jest podany w Straży na miesiąc październik 1952 roku. Piękne wskazówki podane są w nim dla każdego naśladowcy Chrystusowego i dobrze byłoby, gdybyśmy wszyscy o tych napomnieniach pamiętali, żebyśmy starali się do nich zastosować. W rezultacie są zapewnione błogosławieństwa Boże.

Jedno z tych napomnień brzmi następująco: "Jakkolwiek nauka, jeżeli nie opiera się na Słowie Bożym, powinna być odrzucona. "Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy." — Izaj. 8:20. Straż, 1952, str. 151, druga kolumna od drugiego zdania.

Apostoł Paweł kładł nacisk na dodatkową odpowiedzialność na starszych zgromadzeń, gdy mówił: "Pilnujcież tedy samych siebie, i wszystkiej trzody, w której was duch święty postanowił biskupami, abyście paśli zbor Boży, którego nabył przez własną krew." — Dz. Apos. 20:28. Obowiązkiem starszych jest tak samo, aby odznaczać się coraz więcej duchem świątobliwości i żeby pamiętali na dalsze napomnienie apostoła Pawła: "Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom." — Fil. 4:5.

ROZDŹWIĘKI W DOKTRYNIE

Okazuje się jednak, że nie wszyscy stosowali się do powyższych rad, w rezultacie powstały kłopoty w pośród naśladowców Pańskich, a przeważnie w pośród starszych, jak to można dopatrzeć się z listu do Filipen-sów 3:15-17, gdy czytamy: "Ilu tedy nas doskonałych, toż rozumiemy; a jeżeli co inaczej rozumiecie, i toć wam Bóg objawi. Wszakże w tym, czegośmy doszli, według jednegoż sznuru postępujemy, i jednoż rozumiemy. Bądźcież wespół naśladowcami moimi, bracia! a upatrujcie tych, którzy tak chodzą, jako nas za wzór macie." W tym samym liście apostoł dalej pisze: "Czegoście się też nauczyli, i coście słyszeli, i widzieli przy mnie, to czyńcie, a Bóg pokoju będzie z wami." — Fil. 4:9.

W pewnej mierze to samo napomnienie podaje i nauka br. Russella. Poznaliśmy prawdę z Wykładów Pisma Św. i z dzieł, które były przez niego napisane. Jednak, jak już za życia br. Russella były pewne rozdzwięki na punkcie doktryny, tak też są one i teraz. Oto sporne punkta, na których istnieje rozbieżność:

1. Powołanie i spłodzenie do Kościoła skończyło się najdalej w roku 1921.

2. Nowe Przymierze weszło w życie i że już zostało ustanowione Królestwo Boże w fazie ziemskiej.

3. Wszyscy członkowie prawdziwego Kościoła już przeszli poza wtórą zasłonę.

Wszystkie te powyżej wymienione poglądy mijają się z rzeczywistością i prawdą na czasie. Wielu braci i siostr przyszło do znajomości prawdy po roku 1921 i dają dowody przez swe poświęcenie i wyrozumiewanie głębokich zarysów Planu Bożego, że zostali spłodzeni z ducha świętego. Najlepiej to stwierdza fakt, że wielu naszych braci w Polsce i we Francji przyszło do znajomości prawdy po roku 1921. Dotąd nie ma dowodów, uzasadnionych Pismem Św., że Nowe przymierze weszło w życie, ani świadectwa, że ostatni członek ciała Chrystusowego przeszedł poza wtórą zasłonę. Stąd powyższe poglądy były opierane na nie uzasadnionych wnioskach. Przeto jeden z członków zarządu pracy międzyborowej, z poza Chicago, z poczucia odpowiedzialności chrześcijanina, jako też sługi tegoż zarządu, dn. 13 czerwca b. r. napisał list następującej treści:

DO ZARZĄDU PRACY MIĘDZYBOROWEJ w Chicago, Ill.

Drodzy i Umiłowani Spółsłudzy w Panu: —

Pokój Wam w imieniu drogiego Zbawcy!

Proszę uprzejmie Was drodzy, abyście raczyli wziąć pod uwagę z modlitwą do Pana to co poniżej przedstawię na piśmie. Żałuję, że nie mogę stanąć przed wszystkimi Wami nad rozważaniem tak pilnej i koniecznej do załatwienia sprawy.

Cokolwiek tu przedstawiam, to jest tylko sugestją i bracia mogą pewne punkta zmodyfikować, przyjąć lub odrzucić. Jednakże sprawa ta jest ważna i wszystkim nam leży na sercu dobro pracy Pańskiej i obowiązkiem wszystkich sług Pańskich jest, aby czuwać nad ogólnym stanem duchowym w pośród trzodki Pana.

Rozumiem, że jest obowiązkiem całego Zarządu pracy Międzyborowej wnikać w treść tego rozdzwiku i doprowadzić do uzgodnienia, aby doktryna przez wszystkich braci mówców była głoszona o jednakowym pojęciu — na podstawie Pisma Św. i zgodnie z nauką podaną przez br. Russella.

Z rozmaitych raportów okazuje się, że wszyscy mówcy twierdzą, iż obstawają przy jego nauce, a jednak w wykładach są wielkie rozbieżności, mówcy wzajemnie się zbijają, jedni po drugich poprawiają, a to podkopuje zaufanie i robi ogromne zamieszanie wśród braterstwa i sympatyków prawdy. Naogół nie zdajemy sobie sprawy jak ogromne duchowe spustoszenie wyrządziły tego rodzaju problematyczne wykłady. I obawiam się, że Pan nas wszystkich czyni odpowiedzialnymi za to, że dozwalamy aby taki stan rzeczy wśród ludu Bożego egzystował. Ale lepiej naprawić później niż wcale, przeto z modlitwą do Pana i z prawdziwym upokorzeniem prosimy o Jego ducha świętego, aby raczył dopomóc nam tę trudną sprawę załatwić. Dalsze tolerowanie tego nieporządku bardziej osłabi braterstwo duchowe i ściągniemy na siebie zasłużoną krytykę ze strony świata za dziwaczne głoszenie poglądów, nie uzasadnionych na Piśmie Św.

W pośród całego ogółu braterstwa spór się powiększa i jedni drugim robią zarzuty, a mianowicie: Dla jednych żadne proroctwo dotąd się nie spełniło, a dla drugich Tysiącletnie panowanie Chrystusa w ziemskiej fazie jest już w pełni zaprowadzone. Mam nadzieję, że to są tylko zarzuty, że jest to tylko brak zrozumienia. Gdyby ktokolwiek obstawał przy którymkolwiek poglądzie, powyżej podanym, byłby w skrajnym błędzie.

Stwierdzić trzeba, że największą plagą dla Badaczy Pisma Św., po roku 1917, to naznaczanie rozmaitych dat. Szatan wykorzystał słabości wielu jednostek, dając im jakoby jasnowidztwa, szybkość kombinowania rozmaitymi obliczeniami chronologicznymi dla ich własnego zwiedzenia, jako też wielu tych, którzy z nimi sympatyzowali. I po tylu zawodach, po tylu spełnieniach na niczym tych przepowiadanych dat, powinniśmy nauczyć się lekcji, aby nie dawać posłuchu tym najrozmaitszym kombinacyjnym obliczeniom, nie dać się zwodzić onemu zwodzicielowi. Niestety, nadal są tacy, którzy lubują się na przedstawianiu tych cyfr i w swym oszołomieniu dali się zwieść i innych zwodzą, mówiąc o szczególnych zajściach w roku 1956—1958—1960. Wprawdzie o tych zajściach głosi Pismo Św., ale nigdzie nie podaje, że one nastaną w roku 1956 albo 1960, ani br. Russell o tych nic nie wspominał.

Oby wszystek lud Pana upamiętał się i zrozumiał, że na zegarze dziejów Wszechświata wskazówki nie posuwają się na życzenie przeciętnego śmiertelnika, czyli tak jak to ludzie mogą sobie obliczyć, ale według obmyślenia i planu Wiekuistego, który nie jest zobowiązany swoim stworzeniom najdrobniejszy szczegół Swego Planu objawić. Pan Wszechmogący zamierzył, aby Jego inteligentne stworzenia postępowały wiarą, a nie widzeniem.

Następnie oby wszystek lud Pana zrozumiał, że br. Russell nigdy sobie nie rościł pretensji i nie był takim narzędziem do pisania swoich dzieł, jakich Bóg użył do napisania Pisma Św., którzy mówili i pisali pod natchnieniem ducha świętego — byli kierowani bezpośrednią mocą Bożą, podczas gdy br. Russell był oświecany światłem pośredniczym, czerpał znajomość Pisma Św. miarą swego własnego poświęcenia. I ta nauka br. Russella jest wspaniała, a znać tę naukę to wielka rzecz i po poznaniu jej nie będzie błędzenia.

Czy on zrobił pomyłki? Tak, on je zrobił, do nich się przyznał i niektóre punkta odwołał, sprostował i uzupełnił, a szczególnie w Strażnicach z roku 1915 i 1916, oraz w przedmowie do każdego tomu — serji Wykładów Pisma Św. On był tylko człowiekiem, ale w zupełności poświęconym Panu, oświeconym przez ducha świętego, oraz spłodzonym do duchowej natury.

Wszyscy mówcy powinni być zaznajomieni z jego ostatnimi wywodami i powinni w zgodzie i jedności przedstawiać je zgromadzeniom, którym są uprzywilejowani służyć. Powinniśmy uważać na to jak Bóg przeprowadza zarysy Swego chwalebnego Planu i cierpliwie oczekiwać aż one w zupełności zostaną przeprowa-

dzony, co się tyczy Kościoła, jako też wprowadzenie Nowego Przymierza dla błogosławienia rodzaju ludzkiego. Br. Russell pisał, że jedną z ostatnich prób dla ostatnich członków Kościoła miała być cierpliwość — cierpliwe wyczekiwanie.

Oto powołuję się tylko na dwa artykuły, które sporne kwestje chwili bieżącej należyte rozwiązują:

A) **“Przyszła Burza i Jej Chwalebny Wynik**, 1 czerwca 1915 r., przedruk ang. W. T. str. 5695 — w języku polskim Brzask, czerwiec 1938 r. Straż, Wrzesień 1919.

B) **“Figuralne Doświadczenia Eliasza i Elizeusza**, 1 lutego 1916 r., przedruk ang. W. T. str. 5844. — w języku pol. Brzask maj 1935 r., Straż kw. 1916.

Główne punkta tych artykułów:

1) Proroctwo co do wypełniania się czasów pogan spełniło się 1914 r.

2) Powołanie do Kościoła nie skończyło się w roku 1914 i kiedy ono się skończy br. Russell nie wiedział i dotąd nikt nie wie.

3) Poselstwo Wysokiego Powołania ma być głoszone tak długo, dopóki nie nastanie dzień taki, w którym nikt nie sprawować nie będzie mógł.

4) Praca Tysiącletniego Panowania ziemskiej fazy nie rozpocznie się zanim ostatni członek Ciała Chrystusowego nie przejdzie poza wtórą zasłonę.

5) Niszczenie i usuwanie królestw tego świata rozpoczęło się pierwszą wojną światową i że tego dzieła dokonuje Pan przez narzędzia i środki według Swego własnego sposobu.

6) Królestwo Boże, w fazie ziemskiej nie może być wcześniej światau zmanifestowane, aż obie izby — duchowa i ziemna — oba domy — dom synów i dom sług będą uzupełnione. (W St. Zj. mamy też 2 izby, kongres i senat).

Ale proszę braci, aby powyżej podane artykuły sami pilnie przy pomocy Bożej zbadali. I jeżeli po zbadaniu te główne sześć punktów są właściwie ujęte, choćby nawet w innych słowach, którykolwiek mówca nie zgadza się z nimi, to dla dobra swego własnego i całego ogółu ludu Bożego, według mojego pojęcia, niech poprosi o zawieszenie swej obsługi z wykładami do czasu przynajmniej następnej generalnej konwencji. Niech każdy będzie szczerym i pokornym do tego stopnia, iż dowiedzie, że jemu rozchodzi się tylko o ogólne dobro sprawy Pańskiej, że to zwolnienie się z przemawiania da jemu więcej czasu do pilniejszego badania tego przedmiotu, oraz będzie oczekiwał na dalsze kierownictwo Pańskie.

Bo jeżeliby nadal mówcy zbijali się wzajemnie, czy byłaby jaka korzyść z ich wykładów? Pewno, że nie. Taka służba przynosi raczej ujmę prawdzie i osłabia lud Boży.

W związku z tym, podaję dalszą sugestję, aby każdy mówca na programie następnej konwencji generalnej był należycie upewniony co do tych punktów i jeżeli zamierzałby co innego głosić, niech taksamo poprosi o zwolnienie jego z programu. Nie rozumiem stawiać dyktanda każdemu mówcy co ma mówić i jak, ale wobec nadużycia wolności, jaką się cieszy lud Pana, wypada każdego zapytać co i jak on zamierza mówić. Nie może być rozdzwiku w doktrynie. Apostoł Paweł każe budować, a nie rozpraszać.

Jeżeliby mówca którykolwiek zamierzał mówić o dalszych datach, o dalszych filozoficznych obliczeniach, to lepiej byłoby zastąpić go innym mówcą, któryby mówił o jednej jedynej dacie — wierności aż do śmierci, oraz aby zachęcał wszystkich naśladowców Chrystusowych do wierności i żeby każdy starał się być przygotowany do zakończenia swej pielgrzymki każdej chwili, żeby nie ważył odkładać to do późniejszego czasu, do tego lub owego roku, jak to już jeden z “uwiedzionych braci” nazначzył sobie rok 1954, którego się nie doczekał. Niech mu Pan daruje jego błędzenie.

Powinniśmy raz postanowić, żeby żadnych dat nie głosić, żeby o datach raz na zawsze zapomnąć, a głosić jedynie to do czego Słowo Boże nas upoważnia.

Gdyby było można powyżej przytoczone artykuły zamieścić w Straży przed następną generalną konwencją, dałoby możliwość przeważnie mówcom te punkta dokładniej zbadać i podczas następnych obrad gospodarczych słudzy mogliby należycie nad nimi obradować. Cała konwencja następna powinna zadecydować, czy każdy mówca ma głosić wykłady jak sam uważa (nie raz według swego własnego widzimisię), czy też ma być ustalona jedność w doktrynie.

Bracia raczą mi uwzględnić, że zabieram Wam droży tyle drogiego czasu, ale czynię to z poczucia się do spełnienia mojego obowiązku i mam nadzieję, że decyzja braci, jakkolwiek zapadnie, będzie miała uznanie Pana i że będzie błogosławieństwem dla wszystkiego ludu Bożego. Modląc się o kierownictwo ducha świętego dla braci w tej sprawie, jako też proszę o Wasze modlitwy za mną, pozostaje w miłości bratniej.

— Członek Zarządu Pracy Międzyzborowej, Br. W. W.

Na wstępie powyższego listu jest powiedziane, że podane w nim punkta mogą być “zmodyfikowane, przyjęte lub odrzucone.” One miały być wzięte pod dyskusję podobnie jak każda inna sprawa, podnoszona czy to na zgromadzeniu, czy też w zarządzie pracy międzyzborowej. Ktokolwiek wysuwa sprawę pod dyskusję, nie może być nazwany dyktatorem.

W myśl powyższego określenia podane punkta były brane pod rozwagę i dyskusję przez cztery razy, a mianowicie:

1. Przy odczytaniu powyższego listu, zadecydowano odczytać go również przed całym zarządkiem pracy międzyzborowej.

2. Przez cały zarządek pracy międzyzborowej przed ogólnym zebraniem starszych ze wszystkich współpracujących zgromadzeń, przegłosowano przyjąć te punkta

i przedstawić konwencji do zadecydowania, aby upoważniła nowy zarząd pracy międzyborowej do zwolnienia z pośród zarządu takiego członka, któryby usiłował głosić inaczej niż jest ogólnie rozumiane i co jest ujęte w powyższych punktach. Za wnioskiem głosowało 10 członków, przeciw wnioskowi 2.

3. Na zebraniu sług ze wszystkich współpracujących zgromadzeń znowu zastanawiano się nad tymi punktami i po obszernej dyskusji przystąpiono do głosowania: Za wnioskiem aby punkta te były przyjęte i przedstawione ogółowi konwencji padło 42 głosów, przeciw wnioskowi 7.

4. Ten przez dwa razy przegłosowany wniosek został przedstawiony ogółowi do ostatecznej decyzji, wszystkim braciom i siostram na zebraniu gospodarczym w sobotę, dn. 3 września. Po wyczerpującej dyskusji przystąpiono do głosowania i za tym wnioskiem padło głosów 179, a przeciw wnioskowi 39.

Powyższe punkta były należycie i wszechstronnie rozebrane. Ogół uznał, że one oparte są nie tylko na powyżej podanych dwu artykułach, ale na całości nauki, podanej przez br. Russella, jako też na nauce Pisma Św. Dla zaoszczędzenia czasu podajemy poniżej w streszczeniu odnośniki Pisma Św. i wyjątki z dzieł br. Russella, które dodatkowo popierają wymienione punkta:

a) Dan. 2:34, 12:1; Łukasz 21:24. Straż na wrzesień 1955 r. kol. 2, p. 2. Władza im zupełnie zostanie odjęta z czasem największego ucisku.—Tom 4, 772, p. 1.

b) Łukasz 12:36-40. — Ciało Chrystusowe nie jest jeszcze ukompletowane. Pyt. i Odp. 427 p. 1; 600 p. 2. Tom 3, 223 p. 2; 228 p. 1. Przedmowa do tomu 2 str. 4 p. 1.

c) Poselstwo wysokiego powołania ma nadal być głoszone, aż przyjdzie czas taki, że wszelka praca głoszenia ewangelii będzie powstrzymana. — Jana 9:4. Tom 3, 139 p. 1; 214 p. 1 i 2; 228 p. 1; 231 p. 2; 232 p. 3; 244 do 248.

d) Żyd. 11:39, 40. Psalm 45:17. Spirytyzm 32 p. 2.

e) 1 Królewska 19:11; Obj. 11:17, 18. Tom 4, 684 p. 3. Pyt i Odp. 415 p. 2.

f) Łukasz 14:16-23; Żyd. 3:1-6. Tom 1, 320 p. 1; 416 p. 2. Tom 4, 772 p. 1. Pyt. i Odp. 248 p. 1. Cienie Przybytku 94 p. 2. (Powyższe cytaty, podane z tomów, odnoszą się do stronic starego wydania. Cienie Przybytku do 5 tomu).

Może nie wszyscy zdobędą się na porównanie powyższych odnośników do Pisma Św. i do dzieł br. Russella. Nie wszystkim czas na to pozwoli. Radzimy jednak przeczytać uważnie artykuły w ostatnich dwu wydaniach Straży, 1955 na miesiąc sierpień: **Przyszła Burza i Jej Chwalebny Wynik i Figuralne Doświadczenia Eliaszka i Elizeusza**, oraz na miesiąc wrzesień: **Żniwo Jeszcze Nie Jest Skończone**. W tym ostatnim artykule str. 137, wyraźnie jest powiedziane: "Bardzo wielu mo-

że być jeszcze zebranych do niebieskiego gumna i nie możemy powiedzieć, aby tu można czas ograniczyć." Tak pisał br. Russell w 1916 roku.

Musimy przyznać, że bardzo wielu przyszło do znajomości prawdy po napisaniu tego przedśmiertnego artykułu. Czy może kto z ludzi zaprzeczyć tym poświęconym Bogu osobom łaski Bożej — wysokiego powołania? Czy nie powinniśmy się raczej radować, że Pan uprzywilejował te drogie osoby na równi z tymi, którzy wcześniej się poświęcili? Pan wynagradza wszystkich swych naśladowców jednakowo, każdemu daje po groszu. Radujmy się w tym wielkim zbawieniu naszego dobrotliwego Ojca i nie bądźmy szemraczami.

Przyjmijmy całość nauki podanej przez br. Russell'a, porównyвайmy ją z Pismem Św., a co najważniejsze, przyjmijmy jego własne sprostowania i uzupełnienia niektórych punktów, przeważnie chronologicznych, tedy nie będzie żadnego kłopotu w zrozumieniu tak pięknej i chwalebnej prawdy, jaką lud Pański się cieszy.

Trudność największa może polega na tym, że niektórzy bracia, chociaż współpracują z zarządem w głoszeniu poselstwa o Królestwie Bożym, to jednak przeoczą artykuły br. Russell'a po roku 1914. Trzeba przyjmując całość jego nauki, podaną w tomach W. P. Św. i w Strażnicach i to aż do ostatniego wydania z pod jego pióra. Módlmy się za tymi braćmi, aby Pan dopomógł im do właściwego zrozumienia całości tej pięknej nauki, podanej przez onego sługę Pańskiego, aby nadal współpracowali w głoszeniu poselstwa o chwalebnym Królestwie Bożym.

Według już dawno przyjętego i ustalonego porządku wypada zgodzić się z większością ludu Pańskiego i przyjąć powyżej podane głosy za decyzję Pańską. Na zakończenie cytujemy ze Straży, październik 1952 r.:

"Spłodzeni z ducha św. na ile pozwolą aby do ich serca zakradał się zamiast dobrego ducha, duch zły, o tyle ogarnia ich ciemność. Każda odrobina złości usuwa taką samą ilość miłości; każda choćby najmniejsza miara zazdrości lub sporu, może okazać się bardzo niebezpieczną. Gdzie panuje spór, tam miłość mieszkać nie może... Na ile kto traci ducha Bożego, ducha miłości, wierności i posłuszeństwa, na tyle traci światło." Str. 152 p. 1.

Ostatni paragraf tego artykułu, jako rada dla nas wszystkich, brzmi następująco: "Starajmy się więc, abyśmy, ciesząc się łaską Bożą, ostrożnie chodzili. Nasze postępowanie ma być nie "według ciała," co prowadzi do śmierci, ale "według ducha," co prowadzi do żywota wiecznego z naszym Odkupicielem. "Albowiem tać jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze." Str. 158.

MYŚLI I ZDANIA

Gdy cię kują złe języki to ci powiem na pociechę, że najlepsze owoce, najwięcej osy gryzą.

Przewodnikiem twoim niech będzie roztropność.

Myślącym pod Rozwagę

ZEWNĘTRZNE OBJAWY WEWNĘTRZNYCH UCZUĆ

Rozebrawszy dość szczegółowo radę mędrca Pańskiego — “Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego, bo z niego żywot pochodzi” (Przyp. Sal. 4:23) — która, jak zauważyliśmy, stosuje się do motywów, czyli do wewnętrznych, serdecznych uczuć człowieka, dobrze będzie zauważyć jeszcze rady wyrażone w następnych wierszach tegoż rozdziału:

“Oddal od siebie przewrotność ust, a złośliwość warg oddal od siebie” (w. 24). że przewrotny i złośliwy język jest wadą brzydką — dokuczliwą dla otoczenia a niesławną dla tego kto ją posiada — tego chyba nikt nie zaprzeczy. Główna jednak trudność polega na tym, że mający tę wadę, chociaż nawet przyznają się do niej i poniekąd rozumieją jej szkodliwość, nie pojmują dokładnie gdzie kryje się główne jej źródło. Są i tacy, w których, chociaż wada ta jest bardzo widoczna i dokuczliwa dla drugih, oni sami jej w sobie nie widzą ani się do niej przyznają. Dla tych ostatnich, tak długo dokąd nie zobaczą i nie przyznają się do przewrotności i złośliwości, jakakolwiek reforma jest niemożliwa. Ci pierwsi zaś mogą, jak mówi nasz tekst, oddalić od siebie “przewrotność ust” i “złośliwość warg,” jeżeli zabiorą się do tego szczerze i we właściwy sposób.

Przedewszystkiem trzeba zrozumieć tę życiową zasadę, że słowa jak i czyny człowieka są zewnętrznymi manifestacjami jego wewnętrznych uczuć, czyli motywów. “Z obfitości serca usta mówią” — powiedział najwięksi Nauczyciel, Jezus z Nazaretu (Mat. 12:34). Jeżeli przewrotność i złośliwość wypływają z czyich ust to jest dowodem, że jego serce jest przewrotne i złośliwe; a im więcej i głośniej on temu zaprzecza tym wyjątkniejszą jest jego przewrotność; albowiem cechami przewrotności są: wywracanie prawdy i słuszości, wywyższanie siebie a poniżanie i zbeszczeszczanie drugih, maskowanie się, obłuda i t. p.

Stopień przewrotności w sercu — w uczuciach i w sposobie myślenia — może być mniejszy lub większy. Ściśle mówiąc: nie ma ani jednego, którego serce

i umysł byłyby zupełnie i zawsze wolne od uczuć, myśli i skłonności takich, które podchodzą pod te ogólne miano: “przewrotność.” Lecz kto rozeznaje te uczucia ujemne, zwalcza je w sobie i brzydzi się nimi, ten ochrania serce swoje od przewrotności, a tym samym będzie mógł łatwiej “oddalić od siebie przewrotność ust.” W niektórych jednak wypadkach i okolicznościach serce człowieka dochodzi do tak wybujałej przewrotności, że jak zaznaczyliśmy reforma jest już nie możliwa. Szczególnie jest to prawdą o takich, których serca zostały raz oczyszczone prawdą a umysły oświecone Duchem świętym i zakosztowali daru niebieskiego, a później odwrócili się i w zupełności udali się za skłonnościami niskimi, bezecnymi i rozwinęli w sobie usposobienie tak przewrotne i złe, że do żadnej sprawy dobrej nie są już sposobni.

że niebezpieczeństwo tego istnieje i wypadki takie trafiały i trafiają się, dowodzą następujące Pisma: — Mat. 12:43-45; Żyd. 6:4-8; 10:26-31; 1 Tym. 6:3-5; 2 Tym. 3:2-9; Tyt. 1:14-16; 2 Piotra 2:12-22; Juda 16-19. Wiedząc, że niebezpieczeństwa takie istnieją i będąc przestrzeżeni, że “najzdradliwsze jest serce nade wszystko i najprzewrotniejsze” (Jer.17:9), niechaj każdy naśladowca Chrystusa Pana pilnie i skrupulatnie rozsądza swoje myśli i serdeczne motowy, aby wszelkie choćby najmniejsze przejawy wyniosłości, przewrotności, złośliwości i innych owoców ciała jaknajenergiczniej w sobie zwalczać i wykorzeniać, a prawdy i zdrowych zasad pilnie uczyć się i tymi regulować swoje motowy jak i postępowanie.

Takimi właśnie radami mędrce Pański zakończy swoją ogólną lekcję względem strzeżenia serca, gdy, oprócz rady aby zwalczać w sobie przewrotność i złośliwość, daje jeszcze taką zachętę: — “Oczy twoje niechaj na dobre rzeczy patrzą a powieki twoje niech drogę przed tobą prostują. Umiarkuj (rozsądkiem, prawdą i słuszością) ścieżkę nóg twoich, aby wszystkie drogi twoje pewne (prawe) były. Nie uchylaj się (od zdrowych zasad) na prawo ani na lewo; owszem odwróć nogę swoją (sposób postępowania) od złego.” — Przyp. Sal. 4:25-27.

ECHO Z KONWENCYJ

Z CHELAN I PORCUPINE PLAIN, SASK.; KANADA

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska Wam i pokój niech będzie od Ojca Niebieskiego, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na trzy-dniowej uczcie duchowej, w dniach 22, 23 i 24 lipca b. r. W jednym dniu zebrania odbywały się w Chelan na farmie u sio. A. Gulka, a w dwóch dniach na farmie u braterstwa J. Szyszka, w Porcupine Plain.

Zjechało się około sześćdziesiąt braci i sióstr, z różnych stron Kanady. Uczestniczyło też dwóch braci ze Stan. Zjedn., a mianowicie br. W. Stec z Chicago

i br. L. Gałęcki, z Milwaukee, Wis. Bracia ci odwiedzali w tym czasie zgromadzenia w Kanadzie usługując Słowem żywota w poszczególnych zgromadzeniach jak i na konwencjach. Możemy dodać, że usługa ich była błogosławieństwem dla ludu Bożego.

Przy tej okazji wykładami służyło sześciu braci w trzech językach (w polskim, ukraińskim i angielskim). Wykłady były budujące i na czasie, pobudzające do przystojnego boju dobrego boju wiary, także do miłości i życia świętobliwego. Dany był też odczyt ze Słowa Bożego, zastosowany szczególnie do młodzieży aby w swym młodym wieku pamiętała na Stworzyciela swego. — Kaz. Sal. 12:1-7.

Sio. Gulka i braterstwo Szyszka, przy pomocy miejscowych siostr, ugościli uczestników smacznymi pokarmami. Tak w tym jak i we wszystkich sprawach i w nauce panował jeden duch, co wywarło dobre wrażenie na wszystkich uczestników.

Przy zakończeniu wyrażono życzenie aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się z innymi uczestnikami tej samej wiary i nadziei. Zakończono łamaniem chleba i pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów."

Jeden z uczestników.

ZE STEEP CREEK, SASK.; KANADA

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska i pokój niech się Wam rozmnoży, przez poznanie Boga i Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Niniejszym dzielimy się z wszystkimi współbraćmi i siostrami tej samej duchowej rodziny Bożej, błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w dniach 16 i 17 lipca b. r., w Steep Creek, Sask.; Kanada. Wykłady ze Słowa Bożego, wygłoszone przez kilku przyjezdnych braci, były budujące i na czasie, były więc nam pokarmem i zasilkiem duchowym; przygotowany zaś przez miejscowych pokarm cielesny był posiłkiem cielesnym dla wszystkich uczestników. Wszyscy czuli się błogo i błogosławieństwami tymi dzielimy się z wszystkimi. Oprócz wykładów odbyły się też wybory kilku sług zborowych, braci którzyby nam przewodniczyli w lokalnych zebraniach, dopomagali w badaniach Słowa Bożego i w innych sprawach dotyczących się naszej służby i pracy Pańskiej. Uczestniczyło też kilku braci ze Stanów Zjednoczonych.

Radujemy się bracia społecznie,
Niech nic nam nie zwiedzie serca.
Gdy będziemy wiernie czuwać,
Dojdziemy wszyscy do końca.

Po prześpiewaniu pieśni: "Zostań z Bogiem, aż się zejdzem znów" i serdecznych pożegnaniach, uczestnicy rozjechali się do domów swoich.

Za uczestników konwencji — br. A. Siwak sekr.

PLANOWANE KONWENCJE WINNIPEG, MAN.; KANADA

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich braci i siostr, że zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., urządza dwu-dniową ucztę duchową, w dniach 5, 6-go listopada b. r.

Na tę ucztę duchową serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostr, z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń, którym będzie możliwe przybyć, aby wspólnie zasilic się pokarmem duchowym. Wierzmy, że Ojciec Niebieski podzieli nam tego pokarmu przez Swoje narzędzia. Konwencja rozpocznie się w Sobotę, 5-go listopada o 9-tej godzinie rano, a odbywać się będzie w Labor Temple, pnr. 165 James Ave, Winnipeg, Man.

Blizszych informacyj na życzenie chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave. Winnipeg, Man.; Canada

DETROIT, MICH.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Z przyjemnością zawiadamy Was wszystkich, tak z bliska jak i z daleka, że przy łasce i pomocy naszego Ojca Niebieskiego, zamierzamy urządzić ucztę duchową, w dniach 15 i 16 października b. r.

Konwencja ta odbędzie się w tym samym miejscu gdzie zawsze mieswamy, t. j. "I. O. O. F. Riverside Lodge," 1700 Hubbard Ave. i Bagley.

Przeto uprzejmie zapraszamy wszystkich, którymi-
kolwiek możliwym jest przybyć.

Konwencja rozpocznie się w sobotę od godziny 9:30 E. S. T., a w niedzielę od 9:00 rano.

Blizszych informacyj, w razie potrzeby, udzieli sekretarz zgromadzenia, br. P. Lalik, 20752 Syracuse, Van Dyke, Mich., Tel. Slocum 7-0035.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Październiku:

Br. J. Buczek — Muskegon-Gr. Rapids, Mich. ..	2go
Br. W. Stec — Stevens Point, Wisconsin	2go
Br. A. Ciupik — Covert, Michigan	9go
Br. F. Marek — Calumet City, Illinois	9go
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	9go
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wisconsin	16go
Br. J. Jezuit — South Bend, Indiana	16go
Br. W. Szutiak — South Chicago, Illinois	16go
Br. W. Litwin — Chicago Heights, Illinois	16go
Br. S. F. Tabaczyński — Milwaukee, Wis.	16go

W miesiącu Listopadzie:

Br. S. Kwolek — Muskegon-Grand Rapids, Mich. ..	6go
Br. J. Balcer, — Stevens Point, Wisconsin	6go
Br. A. Cieślak — Gary, Indiana	13go
Br. W. Szutiak — Calumet City, Ill.	13go
Br. W. Litwin — Covert, Michigan	13go
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Ill.	20go
Br. S. Polniaszek — Milwaukee, Wis.	20go

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Alpena, Mich.WATZ	1430 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano
Ann Arbor, Mich. WPAG	1050 kil. od godz. 10:30—10:45 rano
Auburn, N. Y.WMBO	1340 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano
Chicago, Ill.WGES	1390 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Niagara F., N.Y.WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.WJMJ	1540 kil. od godz. 8:30— 8:45 rano
Pittsburgh, Pa.WPIT	730 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano
St. Paul, Minn.WCOW	1590 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Stevens P., Wis.WSPT	1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Toledo, OhioWTOB	1560 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano
Cleveland, Ohio....WSRS	1490 kil. od godz. 1:15— 1:30 po poł.
E. St. Louis, Ill....WTMV	1490 kil. od godz. 2:30— 2:45 po poł.
Hudson, N. Y.WHUC	1230 kil. od godz. 4:30— 4:45 po poł.
Milwaukee, Wis.WMIL	1290 kil. od godz. 2:30— 2:45 po poł.
Nanticoke, Pa.WHWL	730 kil. od godz. 4:00— 4:15 po poł.
Springfield, Mass. WJKO	1600 kil. od godz. 2:00— 2:15 po poł.